

przekazanej dr. Roblowi przez Becka, przyczyną przeniesienia skrzyń była otrzymana przez niemiecką policję informacja o planach ich porwania przez AK. Rzeczywiście, zamiar przejęcia spuścizny przez polskie podziemie istniał, a nawet rozpoczęła się jego realizacja, ale, o czym Beck nie wiedział, jego współwykonawcą był sam dr Robel. Plan polegał na przeniesieniu materiałów katyńskich do specjalnych skrzyń, obitych od wewnątrz blachą cynkową, które następnie – hermetycznie zamknięte i obciążone kamieniami – miały zostać zatopione w jednym z podkrakowskich stawów. Skrzynie takie zorganizował dr Schebesta, lecz plan został udaremniony na etapie przenoszenia do nich kopert, na skutek niedyskrecji jednego z pracowników fizycznych Instytutu⁴⁴.

Jedynych dostępnych relacji na temat dalszego losu wywiezionej przez Niemców spuścizny katyńskiej dostarczają protokoły przesłuchań Wenera Becka i Karla Hermanna przed specjalną komisją Kongresu USA do zbadania zbrodni katyńskiej. Wynika z niej, że skrzynie przetransportowano z Krakowa bezpośrednio do Wrocławia, gdzie spoczęły w Instytucie Anatomii tamtejszego uniwersytetu. Stamtąd Werner Beck przewiózł je do Drezna ostatnim pociągiem, jaki opuścił miasto przed wkroczeniem Armii Czerwonej, a następnie do położonego nieopodal niewielkiego miasta Radebeul, gdzie zostały umieszczone w magazynie kolejowym, pod opieką jednego z pracowników. Ten, spełniając wcześniejsze polecenie Becka, miał spalić wszystkie skrzynie wraz z zawartością tuż przed zajęciem miasta przez Rosjan⁴⁵.

Na marginesie należy zaznaczyć, że nie wszystkie materiały katyńskie uległy zniszczeniu, na różnych etapach prac związanych z ich wydobyciem, transportem i opracowaniem, niewielka ich część uległa bowiem oddzieleniu i przetrwała⁴⁶. Największy tego typu zbiór, obejmujący zawartość kilkunastu kopert, znajduje się w Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Początkowo były one zdeponowane w Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa przy ul. Siennej 16 przez pracującego tam żołnierza AK i archiwariusza WiN, dr. Henryka Münicha pseud. „Mnich”. Po jego aresztowaniu w 1946 roku dyrektor Archiwum, prof. Marian Friedberg, odnalazł je, a następnie, po pewnym czasie przechowywania w swoim mieszkaniu przy ul. Retoryka 3/5, oddał do Kurii⁴⁷. W dniu 24 listopada 1952 roku, podczas przeprowadzonej przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego rewizji w archiwum Kurii, materiały te zostały zarekwirowane i przez niemal cztery dekady przechowywano je w archiwach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a później Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W dniu 3 kwietnia 1990 roku zostały one zwrócone metropolii krakowskiemu⁴⁸.

⁴⁴ K. Skarżyński, op. cit., s. 53, 71.

⁴⁵ Zeznania Wenera Becka i Karla Herrmanna z dnia 24 IV 1952 r. złożone przed Specjalną Komisją Śledczą Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Zbrodni Katyńskiej (tzw. Komisją Maddena). S. Jankowski, *Zeznań przed Komisją Maddena* [w:] *Kłamstwo katyńskie. Katalog wystawy 8 kwietnia–15 maja 2000*, Kraków 2000, s. 99–108.

⁴⁶ S. Jankowski, *Archiwum doktora Robla* [w:] „Z Zagadnień Kryminalistyki”, Suplement..., s. 22.

⁴⁷ K. Jelonek-Litewka, *Tak ratowano akta katyńskie*, „Czas Krakowski” 22–23 V 1990.

⁴⁸ S. Jankowski, A. Roliński, *Inwentarz dokumentów katyńskich przechowywanych w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, Kraków 2002.

Choć złożone przed ponad pół wiekiem zeznanie dr. Wenera Becka jest jedynym świadectwem na temat tego, co stało się z wywiezionymi skrzyniami, a zważywszy na wątpliwą wiarygodność tego świadka, nie jest źródłem całkowicie pewnym, to jednak spuścizna katyńska w swej zasadniczej części pozostaje do dziś nieodnaleziona. Tym bardziej istotne są więc dalsze losy opisującej jej fragment dokumentacji – archiwum Robla.

POWOJENNE LOSY ARCHIWUM ROBLA

Jak wynika z analizy materiału źródłowego, archiwum zostało sporządzone w co najmniej czterech egzemplarzach. Pierwszy z tych kompletów, wysłany do siedziby Zarządu Głównego PCK w Warszawie, spłonął podczas Powstania Warszawskiego. Druga kopia dokumentacji katyńskiej, znajdująca się w krakowskim oddziale PCK, stała się przedmiotem wzmożonego zainteresowania ze strony niemieckiej i tym samym była narażona na wywiezienie w głąb Rzeszy. W tej sytuacji dr Robel zdecydował się w sierpniu 1944 roku zabrać ją i przekazać na przechowanie swemu przyjacielowi i dawnemu koledze gimnazjalnemu, Antoniemu Hniłce⁴⁹. Tym samym archiwum trafiło w ręce Armii Krajowej, podpułkownik Antoni Hniłko pseud. „Bomba” był bowiem szefem Oddziału V (łącznie konspiracyjnej) w sztabie Komendy Okręgu Kraków. Krakowskie struktury akowskie były jednak w tym czasie infiltrowane przez wywiad sowiecki⁵⁰. Po niespełna dwóch miesiącach od dnia zajęcia Krakowa przez wojska sowieckie, 11 marca 1945 roku ppłk Hniłko został aresztowany. W tym okresie w ręce NKWD wpadł także ten egzemplarz archiwum, którego „Bomba” był opiekunem. Być może nastąpiło to w dniu 17 marca, w wyniku rewizji przeprowadzonej w antykwariacie Tadeusza Wierzejskiego na Rynku Głównym w Krakowie⁵¹. Według innej relacji Sowietcy wykryli dokumentację katyńską w jednym z krakowskich klasztorów⁵². Na korzyść pierwszej z opisanych wersji wydarzeń przemawia jednak fakt, że 17 marca wieczorem, a więc tego samego dnia, kiedy nastąpiło przeszukanie w „Salonie” Wierzejskiego, dr Robel oraz jego współpracownicy: Jan Cholewiński, Irma Fortner i Jan Pater zostali aresztowani⁵³.

Niewiele wiadomo o kilkutygodniowym okresie uwięzienia dr. Robla. Miejscem jego odosobnienia i przesłuchiwania było prawdopodobnie mieszkanie przy al. Kraśńskiego w Krakowie, w którym miał być „przyzwoicie traktowany”⁵⁴. Tajemnicą pozostaje również, dlaczego dr Robel i jego współpracownicy ostatecznie odzyskali

⁴⁹ AIPN Kr. 2/2/1 (NSpec Rpt 228/45), t. I, k. 24–25.

⁵⁰ S. Dąbrowa-Kostka, *Tajemnica Katyńskich skrzyń*, „Dziennik Polski” 1991, nr 102.

⁵¹ „Biuletyn Katyński” 1997, nr 42, s. 25–27.

⁵² K. Skarżyński, op. cit., s. 73.

⁵³ Teczka akt osobowych Jana Robla, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. S II 619.

⁵⁴ K. Skarżyński, op. cit., s. 73; R. Kotarba, *Śledztwo czy mistyfikacja?* [w:] S. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, s. 108–109.

wolność. Istnieje relacja, według której miał on wykorzystać fakt, że podczas ewakuacji Niemców z Krakowa, w połowie stycznia 1945 roku został wysadzony wiadukt kolejowy przy ul. Kopernika. Zostały wówczas uszkodzone wieża kościoła św. Mikołaja, pralnia szpitalna oraz jedno ze skrzydeł budynku Oddziału Chemicznego. Wtedy to właśnie – jak miał zapewnić dr Robel przesłuchujących go funkcjonariuszy NKWD – zostały zniszczone akta z okresu okupacji, a wśród nich dokumentacja katyńska⁵⁵. Być może wpływ na uwolnienie krakowskich ekspertów miała interwencja władz UJ, w dniu 24 marca 1945 roku rektor, prof. Tadeusz Lehr-Splawiński, i dziekan Wydziału Lekarskiego, prof. Janusz Supniewski, wystosowali bowiem pismo do Prezydenta KRN, Bolesława Bieruta, z prośbą o doprowadzenie do uwolnienia czwórki aresztantów. Nastąpiło to zapewne w końcu kwietnia bądź w maju 1945 roku, ponieważ na początku czerwca dr Robel był już zaangażowany w prace organizacyjne nad wznowieniem nauczania na Wydziale Lekarskim UJ⁵⁶. Nie odzyskał natomiast wolności ppłk Antoni Hniłko, którego los do dziś pozostaje nieznan⁵⁷.

W toku przesłuchań w siedzibie NKWD Robel niewątpliwie nie zdradził, że w jego dyspozycji znajdowały się jeszcze co najmniej dwie kopie dokumentacji katyńskiej. O ich istnieniu wiedziała tylko wąska grupa wtajemniczonych osób (a ściślej dwie grupy, niewiedzące wzajemnie o sobie), które pomagały Roblowi w ich ukryciu. Prawda ujrzała światło dzienne dopiero po upływie niemal pół wieku, wiosną 1991 roku. Przed przedstawieniem tych wydarzeń, w celu umieszczenia ich w stosownym kontekście, należy jednak pokrótce opisać, co działo się z dr. Roblem i kierowaną przez niego instytucją w okresie powojennym.

W dniu 22 stycznia 1945 roku Oddział Chemiczny został przemianowany na Instytut Ekspertyz Sądowych, nawiązując tym samym do przedwojennej warszawskiej instytucji o tej samej nazwie, od której przejął archiwum, strukturę organizacyjną, metody badawcze i sposób redagowania opinii. Jednocześnie, wraz ze wznowieniem oficjalnego funkcjonowania Uniwersytetu Jagiellońskiego, został również reaktywowany Zakład Chemii Lekarskiej. Doszło więc do osobliwej sytuacji, w której w jednym budynku mieściły się dwie odrębne instytucje, podlegające różnym resortom, lecz mające za kierownika tę samą osobę. Ten stan trwał przez ponad cztery lata, do maja 1949 roku, kiedy to, zgodnie ze statutem przedwojennego IES, według którego zwierzchnikiem tej instytucji mógł być tylko sędzia, dyrektorem został mianowany prof. dr Jan Sehn, dr Robel objął zaś funkcję jego zastępcy do spraw naukowych⁵⁸. Wkrótce zresztą obciążenie obowiązkami wynikającymi z jednoczesnej pracy w tych dwóch placówkach okazało się ponad siły dr. Robla. Postawiony wobec konieczności zrezygnowania z jednej z nich, zdecydował się porzucić wykonywaną od czterech dekad pracę uniwersytecką, najpierw przechodząc na bezpłatny urlop (od dnia 1 września 1949 roku), a następnie w stan spoczynku, i kontynuować pracę jedynie na rzecz wymiaru sprawiedliwości. W tym samym czasie stało się także jasne, że ze

⁵⁵ M. Kozłowska, *Archiwum doktora Robla w moich wspomnieniach* [w:] „Z Zagadnień Nauk Sądowych”, Suplement..., s. 35–36.

⁵⁶ Teczka akt osobowych Jana Robla, Archiwum IES, sygn. 95/1.

⁵⁷ D. Strojnowska, K. Kłoczek, *Bracia Hniłkowie*, Kraków 2008, s. 135–139.

⁵⁸ D. Różycka, T. Borkowski, op. cit., s. 69–79.

względu na niedostateczną powierzchnię laboratoryjną i biurową nie jest możliwe dalsze jednoczesne funkcjonowanie obu instytucji w gmachu przy ul. Kopernika 7. Po wielu żmudnych staraniach o przyznanie Instytutowi odrębnego lokum, w czasie których dr Robel posunął się nawet do demonstracyjnego złożenia rezygnacji z pracy w Instytucie (do czego jednak ostatecznie nie doszło), udało się w 1952 roku pozyskać dlań budynek przy ul. Stalina 9 (obecnie Westerplatte). Po wyremontowaniu i dostosowaniu tego gmachu do potrzeb IES, na początku 1953 roku nastąpiła przeprowadzka. Doktor Robel pracował tam jeszcze przez osiem lat, aż do swego przejścia na emeryturę z początkiem roku 1961. Zmarł 24 maja 1962 roku, w szpitalu onkologicznym przy ul. Garncarskiej 11 w Krakowie⁵⁹.

Kilka lat później, pod koniec roku 1965, zmarł nagle prof. Sehn. Po jego śmierci dyrektorem IES został chemik, prof. dr Jan Markiewicz, który kierował tą instytucją przez ponad ćwierć wieku, do końca 1991 roku. To za jego kadencji archiwum Robla miało ponownie ujrzeć światło dzienne. Sam prof. Markiewicz pozostawał jednak nieświadomy jego istnienia aż do roku 1985. Wtedy to jedna z pracownic administracyjnych Instytutu, Maria Kozłowska, przed odejściem na emeryturę postanowiła się z nim podzielić skrywaną przez lata tajemnicą. Według jej relacji krótko przed przeprowadzką IES do nowej siedziby, pod koniec 1952 roku, została poproszona przez Robla o pomoc w segregowaniu dokumentacji katyńskiej. Praca ta, wykonywana w warunkach konspiracji (wieczorami, przy zamkniętych drzwiach wejściowych), polegała na przeglądaniu dużej liczby różnych akt, które dr Robel przynosił ze swojego gabinetu, i wyszukiwaniu ukrytych pomiędzy nimi pojedynczo dokumentów katyńskich. Po ich skompletowaniu ojciec Marii Kozłowskiej, Stanisław Grygiel, woźny Instytutu, również na prośbę dr. Robla, miał zabezpieczyć i ukryć tę dokumentację w sobie tylko znanym miejscu na terenie nowego budynku IES. Do tajemnicy jako czwarta i ostatnia osoba został dopuszczony prof. Sehn. Po śmierci ojca, dr. Robla i prof. Sehna (odpowiednio w latach 1957, 1962 i 1965), Maria Kozłowska pozostawała jedynym żyjącym świadkiem i powiernikiem tajemnicy ukrytej w IES kopii archiwum Robla. Co więcej, Stanisław Grygiel miał na łożu śmierci wyjawić córce w przybliżeniu miejsce jego ukrycia (na strychu, „za drugim zakrętem”). Pod koniec lat 80., w związku z planowanym generalnym remontem budynku przy ul. Westerplatte 9, prof. Markiewicz zdecydował się podjąć próbę odnalezienia dokumentacji katyńskiej. Wraz z Marią Kozłowską oraz dopuszczonym także do tajemnicy fotografem Jerzym Rysem, przez wiele wieczorów przeszukiwał poddasze Instytutu, sukcesywnie odrywając deski podłogowe. Mimo wielu wysiłków poszukiwania te nie przyniosły oczekiwanych rezultatów⁶⁰.

W połowie 1990 roku rozpoczął się planowany generalny remont siedziby Instytutu, a w październiku tego roku pracami budowlanymi objęto strych posesji. Były to już czasy po transformacji ustrojowej i o sprawie Katynia można było mówić głośno. Profesor Markiewicz poinformował więc brygadzystę ekipy remontowej, Mieczysła-

⁵⁹ Księga Miejscowa Zgonów, Kraków-Śródmieście 67/04, Nr Zg. 1598/62, Urząd Stanu Cywilnego, Kraków.

⁶⁰ M. K o z ł o w s k a, op. cit., s. 36–37.

wa Hylę, o możliwości odnalezienia dokumentów o tematyce katyńskiej. Zobowiązał go jednak, aby nie wtajemniczał w tę sprawę swoich podwładnych, a jedynie bacznie ich obserwował i w przypadku odnalezienia dokumentów natychmiast przekazał je dyrekcji IES, za co miał otrzymać nagrodę pieniężną. W miarę postępów prac remontowych, w związku z przedłużającym się brakiem oczekiwanych informacji o materiałach katyńskich, rosło zaniepokojenie prof. Markiewicza. Wreszcie w czwartkowy wieczór 18 kwietnia 1991 roku dyrektor IES otrzymał upragnioną wiadomość: archiwum Robla zostało odnalezione. Jak się okazało, Zbigniew Łacki, jeden z remontujących IES robotników, już miesiąc wcześniej, bo w połowie marca, natrafił na ukryty pomiędzy belką stropową a pokryciem dachu (a więc nie w podłodze), zakurzony pakunek. Znajdujące się w nim dokumenty, zapakowane w tekturowe teczki zaniósł on do domu, a po zapoznaniu się z ich treścią powiadomił o swoim znalezisku redakcję jednej z krakowskich gazet w celu oceny ich przydatności do publikacji. Niewystarczające, zdaniem Łackiego, zaangażowanie w tę sprawę wtajemniczonej redakcji spowodowało u niego zawód i zniechęcenie do dalszego zajmowania się znaleziskiem. Kiedy więc żona Łackiego, podczas sprzątania mieszkania, zwróciła mu uwagę, aby pozbył się przeszkadzających jej papierów, w dniu 18 kwietnia 1991 roku poinformował o fakcie ich odnalezienia brygadzystę, Mieczysława Hylę, ten zaś kierownictwo Instytutu. Jeszcze tego samego dnia sprawa została zgłoszona do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, która wszczęła śledztwo z art. 268 k.k. (ukrywanie dokumentów), zakończone w następnym miesiącu umorzeniem ze względu na niestwierdzenie znamion czynu zabronionego. W poniedziałek, 22 kwietnia 1991 roku, podczas specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej sprawa odnalezienia archiwum Robla została upubliczniona. Stało się to przyczyną kolejnego przełomowego wydarzenia. Trzy dni później do krakowskiej prokuratury przyniesiono bowiem niespodziewanie drugą zachowaną, a czwartą znaną kopię archiwum Robla. Komplet ten oddał Robel na przechowanie Franciszkowi Bielakowi, historykowi literatury i swemu przyjacielowi, a piecza nad cenną dokumentacją przechodziła w jego rodzinie z pokolenia na pokolenie. Przemiany polityczne oraz odnalezienie ukrytego w IES kompletu akt katyńskich spowodowały, że Stanisław Sobolewski – wnuk Franciszka Bielaka i opiekun zbioru, pozbył się obaw o jego bezpieczeństwo i zdecydował się go ujawnić⁶¹.

ZAWARTOŚĆ ARCHIWUM ROBLA

Przedstawiony poniżej opis zawartości archiwum przygotowano na podstawie kopii odnalezionej w budynku IES. W jej skład wchodzi łącznie nieco ponad tysiąc stron maszynopisu oraz dziewięć fotografii. Należy przy tym nadmienić, że zestawienie obu zachowanych zespołów, przeprowadzone w Prokuraturze Wojewódzkiej

⁶¹ Postanowienie o umorzeniu dochodzenia z dnia 11 V 1991 r., w sprawie o sygn. V Ds. 24/91, prowadzonej przez Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie, Wydział Śledczy. Kopia w zasobach autora.

w Krakowie, wkrótce po ich odnalezieniu wykazało, że powstały one jednocześnie i pochodzą od tego samego oryginału, a ich zawartość jest niemal jednakowa⁶².

W archiwum Robla można wyróżnić trzy typy dokumentów. W pierwszej kolejności należy wymienić sprawozdania z oględzin zawartości kopert. Opatrzone nazwiskiem oficera i numerem koperty zawierają listę znajdujących się w każdej z nich kolejno ponumerowanych przedmiotów oraz szczegółowy ich opis. Najczęściej były to różnego rodzaju dokumenty, w tym poświadczające tożsamość (np. legitymacje wojskowe, świadectwa szczepień), a także korespondencja, fotografie, odznaczenia wojskowe, dewocjonalia, przedmioty codziennego użytku i tym podobne. Każdorazowo opisany jest stan zachowania danego przedmiotu, jego cechy charakterystyczne, a zwłaszcza wszystko to, co mogło posłużyć do identyfikacji właściciela. Najważniejsze wnioski z przeprowadzonych badań są powtórzone w kończącym sprawozdanie streszczeniu. W nim też sformułowana jest konkluzja, stwierdzająca, kto jest właścicielem poszczególnych przedmiotów, z wyróżnieniem rzeczy niewątpliwie i prawdopodobnie należących do danego oficera oraz takich, których właściciela nie udało się ustalić. W przypadkach, gdy w toku badań okazało się, że nazwisko ofiary zostało wcześniej błędnie odczytane, informacja o tym również pojawia się we wnioskach, podobnie jak w sytuacji, gdy w jednej kopercie odnaleziono rzeczy należące do więcej niż jednego oficera. Każde sprawozdanie jest zaopatrzone w informację o miejscu i dacie sporządzenia oraz podpisy osób zaangażowanych we wszystkie etapy pracy nad nim. Spośród 265 zachowanych dokumentów tego typu, obejmujących łącznie 407 stron maszynopisu, najwcześniejsze noszą datę 10 lipca 1943 roku, ostatnie zaś pochodzą z dnia 28 lipca 1944 roku. Znakomita większość sprawozdań została podpisana przez dr. Robla, Jana Cholewińskiego i Irmę Fortner, a jedynie na kilku z nich widnieją podpisy Ludwika Kamykowskiego lub Marii bądź Stanisława Paszkowskich.

Drugą grupę dokumentów stanowią odpisy wszelkiego rodzaju zapisów, a zwłaszcza treści notatek zawartych w kalendarzykach i notatnikach albo spisanych na luźnych kartkach. Jest to najobszerniejsza część archiwum Robla, zachowane 89 odpisów obejmuje bowiem aż 554 strony maszynopisu. Pierwszy opatrzone datą 20 czerwca 1943 roku, ostatnie dwa zaś datą 26 lipca 1944 roku, przy czym należy zaznaczyć, że 20 z nich pozbawionych jest dat sporządzenia. Większość odpisów została wykonana przez Ludwika Kamykowskiego, lecz znaczna część powstała przy współpracy także innych członków zespołu: Marii Paszkowskiej, Jadwigi Ackermann, Jana Cholewińskiego, Irmy Fortner i samego dr. Robla, a także Stanisława Paszkowskiego, Marii Dembeckiej i Rozalii Plizowskiej, przy czym te trzy ostatnie osoby nie były formalnie zatrudnione w Oddziale Chemicznym⁶³. Ze szczególną pieczołowitością odnotowywano tu znajdujące się w takich notatkach nazwiska (najczęściej innych więźniów obozu oraz bliskich i znajomych ofiar, ale także wszelkie inne),

⁶² Ibidem. W protokole zaznaczono, że komplet przekazany przez Stanisława Sobolewskiego zawiera dodatkowe egzemplarze robocze protokołów, sprawozdania z przebiegu prac badawczych i reprodukcje rysunków.

⁶³ A. G łą z e k, „*Spuścizna z Katynia*” w *świecie badań pismoznawczych* [w:] „*Z Zagadnień Kryminalistyki*”, Suplement..., s. 46.

a w sporządzanych odpisach, w celu ułatwienia odnalezienia w tekście wpisywano je pismem rozstrzelonym. Intencją tych zabiegów było niewątpliwie uzupełnienie stanu wiedzy na temat liczby i tożsamości więźniów Kozielska, jak również potwierdzenie, a niekiedy stworzenie szansy na identyfikację ofiar (np. poprzez dotarcie do osób, których nazwiska i adresy pojawiły się w zapiskach). Wiele spośród odpisanych notatek ma postać dzienników lub pamiętników, niekiedy bardzo obszernych (kilka odpisów obejmuje ponad 20 stron maszynopisu, a najdłuższy – 40 stron), i zawiera relacje ich autorów z okresu kampanii wrześniowej i niewoli sowieckiej, w tym także z warunków i zwyczajów panujących w obozie w Kozielsku.

Ostatnią, trzecią grupę materiałów w archiwum Robla stanowią dokumenty poświadczające udzielenie wglądu w spuściznę katyńską bliskim ekshumowanym oficerów (49 aktów liczących łącznie 52 strony maszynopisu). Są wśród nich dokumenty dwojako rodzaju: protokoły oględzin sporządzane w obecności członków rodzin ofiar i przez nich także sygnowane, jak również redagowane na ich podstawie sprawozdania dodatkowe, zawierające wnioski będące wynikiem takich oględzin. Dokumentacja ta poświadcza udzielenie w Oddziale Chemicznym wglądu w spuściznę katyńską 31 osobom, w okresie od 23 grudnia 1943 roku do 1 sierpnia 1944 roku. Oględzin niemal zawsze dokonywała osoba bliska ofierze, najczęściej (w 23 przypadkach) żona. Protokoły oględzin zawierały datę okazania, numer koperty, której zawartość prezentowano gościowi, imię i nazwisko oraz adres zamieszkania tego ostatniego, a także stopień pokrewieństwa z właścicielem spuścizny. Dalej następowała relacja z tego, co osoba wizytująca laboratorium dr. Robla rozpoznała, a czego nie rozpoznała jako własność swego nieżyjącego krewnego. Po części identyfikacyjnej często zamieszczono w protokołach dodatkowe informacje udzielone przez gościa, odnoszące się do właściciela spuścizny, a niekiedy innych znanych rozmówcy więźniów Kozielska. Całość potwierdza podpis osoby wizytującej (protokoły zachowały się jedynie w odpisach, a podpisy te są zatem jedynie zasygnalizowane przez myślnik pomiędzy dwoma nawiasami ukośnymi: „/–/”) oraz podpisami Arny Fortner lub/i dr. Robla, przy czym sygnaturze tego ostatniego towarzyszy niekiedy dopisek „W mojej obecności” bądź „Coram me”. Z kolei sprawozdania dodatkowe mają formę nawiązującą do sprawozdań z zawartości kopert, w treści zaś powtarzają informacje podane w opisanych wyżej protokołach oględzin, co stwierdzono, analizując kilkanaście przypadków, w których zachowały się oba te rodzaje dokumentów.

Oprócz dokumentów tekstowych w skład omawianej kopii archiwum Robla wchodzi także dziewięć fotografii, stanowiących załączniki do sprawozdań z oględzin zawartości kopert. Autorem wszystkich tych zdjęć jest Jan Cholewiński⁶⁴. Są one jedynie pozostałością większego zbioru, w niektórych innych sprawozdaniach zawarto bowiem informacje o załączonych fotografiach, których brak w omawianym komplecie. Fotografowano przede wszystkim te przedmioty, których sam opis, nawet najbardziej szczegółowy, byłby niewystarczający do celów identyfikacyjnych. Reprodukowano więc znajdujące się w spuściznie zdjęcia oraz rysunki (portrety i ka-

⁶⁴ Protokół przesłuchania Jana Cholewińskiego z dnia 27 VI 1945 r., AIPN Kr. 2/2/1 (NSpec Rpt 228/45), t. I, k. 39.

rykatury), które po okazaniu rodzinom mogły doprowadzić do rozpoznania znajdujących się na nich osób. Prócz nich zachowało się m.in. zdjęcie przedstawiające plan obozu w Kozielsku (cenne jako źródło historyczne) oraz kartka z kilkudziesięcioma odręcznymi podpisami więźniów Kozielska, również stwarzającymi możliwość identyfikacji ich wykonawców na podstawie indywidualnych cech tych sygnatur.

* * *

Jak wynika z przedstawionego wyżej opisu, archiwum Robla nie tylko stanowi pierwszorzędne źródło historyczne, lecz także jest zbiorem unikatowym, rzadko zdarza się bowiem, aby historyk, nie rozporządzając oryginalnym przedmiotem pochodzącym z przeszłości (w postaci np. listu, pamiętnika czy odznaczenia wojskowego), miał do dyspozycji jego skrupulatny odpis i opis, sporządzony według rygorystycznych zasad, stosowanych w ekspertyzie kryminalistycznej. Zawarte w nim sprawozdania i odpisy mogą dostarczyć cennych informacji zarówno historykom zajmującym się dziejami zbrodni katyńskiej, jak i np. badaczom kampanii wrześniowej, losów deportowanych na Wschód Polaków czy biografom. Szczególne, emocjonalne znaczenie ma archiwum dla rodzin wielu spośród zamordowanych w Katyniu oficerów, których rzeczy osobiste są w nim opisane bądź którzy są tylko wspomniani w zapiskach swych towarzyszy niedoli. Warto więc, by świadomość istnienia tego źródła wiedzy dotarła nie tylko do historyków, lecz także do ogółu polskiego społeczeństwa. Warto także, by bardziej znana stała się postać samego dr. Robla, którego życie i działalność są dotąd słabo poznane, a który jest zasłużony w wielu obszarach nauki i życia społecznego. Oprócz wspomnianych w niniejszym opracowaniu sukcesów naukowych i dydaktycznych, nie mniejsze są bowiem dokonania dr. Robla w dziedzinie konserwacji zabytków (uratowanie złotej polichromii ołtarza mariackiego, zagrożonej zniszczeniem przez niewłaściwy sposób zwalczania korników) i toksykologii (obalenie tezy o wykorzystywaniu cyklonu B w obozach koncentracyjnych jedynie jako środka dezynfekującego poprzez wykazanie, że zabija on tylko organizmy tlenowe), a także ochrony przyrody, łowiectwa czy kynologii. Niewątpliwie jednak za najważniejszy sukces i dzieło życia dr. Robla należy uznać doprowadzenie do powstania i przetrwania tytułowego archiwum, będącego w znacznym stopniu owocem jego zdolności organizacyjnych, odwagi, poświęcenia, wiedzy i tytanicznej pracowitości.

DOCTOR ROBEL'S KATYN FILES. THE CREATION AND HISTORY OF THE SO CALLED ROBEL ARCHIVE AND THE SILHOUETTE OF ITS FOUNDER

In the first half of 1943 an exhumation of the bodies of Polish officers was carried out in Katyn. The objects found by the bodies and particularly those which could have some significance from the point of view of establishing the identity of the victims, such as all kinds of documents, were sent to Krakow. Subsequently at the request of the Polish Red Cross, a team of Polish experts under the supervision of Dr. Jan Zygmunt Robel carried out an examination of the so called Katyn legacy in the Chemical Branch of the local State Institute of Forensic Medicine and Criminology. Apart from the officially commissioned task aimed at identifying the victims, the team of experts from the Chemical Branch of the Institute also examined clandestinely the circumstances of death of the Polish officers. In the effect of these analyses, there arose a so called Robel Archive – a collection of documents containing a detailed description of the objects exhumed from the Katyn graves as well as copies of the documents found by the bodies, including all kinds of notes and memoirs. The investigation work carried out by the Polish experts was suddenly interrupted in the summer of 1944 when the Katyn legacy was transported by the Germans in the western direction and probably destroyed. However the Robel Archive avoided a similar plight. Although one of its copies fell into Soviet hands, Dr. Robel managed to successfully hide two other copies, in spite of his arrest and interrogation by the NKWD (Soviet Intelligence Service). After having been found in 1991, the materials constitute a valuable though so far little insufficiently researched historical source.

